

Przedpłata wynosi

w miejscu:	
całorocznie	7 zlr. — ent. w. a.
półrocznie	3 " 50 " "
kwartalnie	1 " 75 " "
miesięcznie	— " 60 " "
Nr. pojedynczy 8 ct.	
z przesyłką pocztową w Austrii Niemczech:	
całorocznie	8 zlr. — ent. w. a.
półrocznie	4 " — " "
kwartalnie	2 " — " "
miesięcznie	— " 70 " "

KRONIKA

pismo polityczne, ekonomiczne i literackie.

"KRONIKA" wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. w Czwartek i Niedzielę.

Cena ogłoszeń 4 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Przedpłata w miejscu w drukarni garnia J. Mi wszystkie ur

Reklama: od opłaty p Rękopisu

nia przyjmują "Kroniki" jakoteż księga prowincji

vane wolne są ie zwraca się.

Nasze miejscowe Spółki zarobkowe.

Najpierwsza z nich „Bank zaliczkowy“ ogłosił właśnie półroczne zamknięcie rachunków, którego Bilans zamieszczamy w ogłoszeniach, a z którego się okazuje, że to Stowarzyszenie, kierowane jak wiadomo fachowo i z odpowiednią troskliwością, wzrasta systematycznie, albowiem kapitał obrotowy z zeszłorocznych 300.888 zlr. wzrósł w upłynionym półroczu na 322.938 zlr. i nie ustaje ruch dalszy. Ponieważ instytucja ta budzi ogólniejsze zainteresowanie, przeto podajemy dosłownie całe odnośne sprawozdanie dyrekcji, które zawiera także objaśnienia co do przeprowadzenia rozwiązania tutejszej mniej szczęśliwej „Spółki magazynowej szewskiej“.

„Z wykazanego w niniejszym półrocznym zamknięciu rachunkowym czystego zysku w sumie 3.871 zlr. 58 ct. — po wydzieleniu 10% t. j. 387 zlr. 15 ct. na fundusz rezerwowy — pozostało do rozdzielenia pomiędzy członków tytułem dywidendy 3.484 zlr. 43 ct. co czyni 5% od udziałów do dywidendy uprawnionych, sumę 69.595 zlr. wynoszących. Z przyrostem zysku w II. półroczu dojdzie prawdopodobnie dywidenda — (pomimo zmniejszenia stopy procentowej od pożyczek z 10 na 9 od sta, a procentów zwłoki z 12 na 10 od sta) — do wysokości jak zwykle między 9 a 10 od sta.

Ważniejsze różnice zasile między rokiem poprzednim a I. półroczem b. r. są następujące: a) pomnożenie liczby członków z 609 na 631 tj. o 22 b) zmniejszenie wpłaconych udziałów o 14.774 zlr. c) powiększenie wkładek oszczędności itp. o 29.190 zlr. d) wydano pożyczek na weksle i skrypta notar. więcej o 12.000 zlr. e) wydano pożyczek na zastawy więcej o 8.300 zlr. f) wydano pożyczek na rachunki bieżące Towarzystw i spółek mniej o 9.230 zlr. g) reeskomptowano weksłów w filji banku austr. węg. więcej o 10.000 zlr. h) przyrosło na fundusz rezerwowy więcej 1.400 zlr.

Celem wyjaśnienia niektórych powyższych różnic dodajemy: że suma wpłaconych udziałów głównie z tego powodu o 14.774 zlr. się zmniejszyła, ponieważ wstrzymano na razie przyjmowanie nowych wysokich — tak zwanych spekulacyjnych udziałów w wysokości 500 do 2000 zlr. od jednego członka, a nadto niektóre z dawniejszych wysokich udziałów zwrócono w między-czasie lub na 500 zlr. zmniejszono — z zasady: żeby dla właściwych pożyczających członków zasalwować stosowną dywidendę z zysków — t. j. przynajmniej nie mniejszą, jak wynosi procent od pożyczek; — natomiast przyrosło na wkładkach oszczędności w upłynionym półroczu 29.190 zlr. więcej, co zawsze jako dowód utrzymania zaufania szerszej publiczności i jako oznakę dalszego pomyślnego rozwoju naszego Stowarzyszenia uważać należy.

Co do stosunku banku zaliczkowego do byłego Towarzystwa handlu skór i obuwia, które — z powodu zmniejszającego się obrotu towarów, kosztowniejszej administracji, a nadmiar nieproporcjonalnie wysokiego opodatkowania (żądano po 200 zlr. rocznie pomimo, że zmieniono firmę na „Spółkę magazynową szewską“ z opuszczeniem rażącego słowa „handlu skór etc.“) — zmuszone było rozwiązać się, wyjaśniamy: że celem przeczernego i dokładnego przeprowadzenia likwidacji, objęli podpisani dyrektorowie czynności likwidacyjne, które już tak daleko postąpiły, że wyprzedano tutejszym zamężniejszym majstrom szewskim pozostałe zapasy magazynowe w sumie 4.300 zlr. ryczałtem z opustem 15% (inaczej i korzystniej uczynić się nie dało) i że z kredytu udzielonego temuż Towarzystwu ze strony banku zaliczkowego przeszło 7.000 zlr. pozostało to Towarzystwo — po poprzednim częściowym spłaceniu należności — dłużnym jeszcze bankowi zaliczkowe z dniem dzisiejszym w wysokości kwotę 888 zlr. 99 ct. — na pokrycie której, jakoteż innych pozostałych biernych należności w sumie 403 zlr. 65 ct. odebrane być mają pretensje czynne tegoż Towarzystwa od róż-

nych członków i osób w sumie 1.433 zlr. 09 ct. się należące, — nie wspominając o deklarowanych udziałach w sumie 2000 zlr. — a zatem rozwiązanie wspomnianego Stowarzyszenia nie spowoduje żadnej straty dla banku zaliczkowego; — przytem wszystkim owe kilkoletnie istnienie tegoż Stowarzyszenia przyniosło tę korzyść, że spowodowało bliższe rozpoznawanie dróg handlu skór nego ze strony producentów, to jest: pp. majstrów szewskich, oraz przekonano się o potrzebie utrzymania konkurencji i kontroli cen; zaczęto ostatecznie, w miejsce byłego Towarzystwa — przy moralnej pomocy ze strony korporacji szewskiej — podjęto z prywatnej strony (p. Huncey) na razie drobną sprzedaż skór i przedmiotów do wyborów szewskich potrzebnych.*)

Przy tej sposobności upraszamy Szanowne Dyrekcje innych miejscowych Stowarzyszeń zarobkowych, ażeby w niniejszy sposób zechciały za naszem pośrednictwem ogłaszać wyniki i ważniejsze zasłogi w obrocie, — każde z tutejszych Stowarzyszeń budzi powszechniejsze zajęcie i służy częstokroć za modłę naśladowania, szczególnie odnosi się prośba nasza do tutejszej „Spółki handlowo-rolniczej“, której miało także przybyć więcej członków i udziałów i która jak słyszymy, ma obecnie potrójny kapitał w obrocie, (z zeszłorocznych 40.000 miało wzrosnąć na 120.000 zlr.)

Wydelegowanie pierwszy raz reprezentacji

*) Dodać wypada życzenie, ażeby ze strony Szan. publiczności tak samo sympatycznie reflektowano na drobnym magazynie skór p. Huncey, jak to okazywano względem byłej Spółki szewskiej, która na razie nie dała się utrzymać we większym zakroju, na jaki była obliczona; pan Hunca zresztą postępowym wyrobem swoim szczególnie damskiego obuwia, zasłużył sobie na pewne względy i zawsze warto wspierać warstwą tutejszą, aniżeli zakopywaniem gotowych pozakrajowych wyrobów po sklepach zasilać i utrzymywać warstwy obce. Tym sposobem jedynie możemy okazać, że nam rzeczywiście zależy na koniecznym utrzymaniu i rozwoju własnego przemysłu domowego.

Przyp. Red.

Listek wśród burzy

OUIDY

Na język polski przetoczył

Feliks Lewicki.

(Ciąg dalszy.)

III.

Przez długi czas więcej nie słyszeli. Rząd wydarł im znów kilku chłopców do służby wojskowej, broń została im daną z pobliskiego miasta i stary jakiś żołnierz uczył ich jak nią potrzeba władać; nikt jednakże nie korzystał z nauk jego, jeden tylko Bernardou prędko nauczył się robić karabinem. Mniej jeszcze mówił niż poprzednio i głęboki smutek go ogarnął.

Masz żonę — mawiał mu stary żołnierz — utrzymujesz babkę swoją, żonę i dziecko, ostatniego o siebie powołają, jednakże silny chłop jak ty nie powinienby czekać aż mu iść każą; każdy za złe ci ma, że nie zapisujesz się na ochotnika.

— Będę służył gdy kolej na mnie przyjdzie — odrzekł Bernardou spokojnie.

Niechciał roli swojej zostawić bez naprawy; opuścić żony w rozpacz i babkę tak bliską grobu. Patrjoci, którzy wiele mówili przeciw cesarstwu upadłemu już, nie szczęśliwie mu ani żartów ani wymówek. Patrzył im prosto w oczy na ich zaczepki nie odpowiadał i szedł jak zwykle do roboty codziennej.

— Gdy go będą potrzebować — odpowiadała Reine-Alix, spełni on swój obowiązek jak potrzeba.

Bernardou uporczywie został do ogniska swego przywiązany. Pracował dla rodziny i dla małżonek, dla matek opuszczonych, które nie mogły ani roli uprawić ani dojrzeć dobytku.

W jesieni wiedzieli już wszyscy czego się trzymać. Rodziny miast zajętych przez nieprzyjaciela uciekły do dalekich wiosek, dekreta nowego rządu wszędzie porozlepiane, pogłoski rzadko prawdziwe ale złowrogie, ozuajmiły szybko mieszkańcom Berceau o smutnych wypadkach wojny. Wypadki te nie dotykały ich jeszcze bezpośrednio, odległość, która zdawała im się nie do przebycia oddzielała ich od katastrof, których skutki ocenione przez nich być nie mogły; jednakże ciemne jakieś przeczucia ich niepokoiły. Już bydło i konie były im zabierane a plugi ich skazane na konieczną przez to bezczynność. Brak potrzeb życia stawał się coraz trudniejszym do znoszenia. Wieczór, ulica wsi była cicha, bo sąsiedzi nie śmieli prawie mówić do siebie, cichym głosem podawali sobie przypuszczenia, z bojaźni aby jaki szpieg ich nie podsłuchał.

— Tak samo było w młodości mojej — mówiła Reine-Alix zgnębiona wiadomością o tym niewidzianym nieprzyjacielu i nędzą, którą ujął i nazwał było trudno a która groziła im ciągle.

Wieś była jeszcze spokojna, ale wiedzieli mieszkańcy że huk dział mógł nagle zabrznieć i zakłócić ich sen spokojny, że pożar mógł zniszczyć ich pola. To co im o tem wszystkim mówiono zdawało się być snem dla nich strasznym, aż do dnia w którym spostrzegli że ich obory pustkami stoją a ziemia dla braku rąk odlogiem. Było to już w Listopadzie.

— Zimno dzisiaj wieczór, Bernardou, przyświeć drzewa — rzekła Reine-Alix.

Drzewa przynajmniej nie brakło, Bernardou nałożył drzewem komin i toczył dalej dla żony maślniczkę bo był w chwilach wolnych dobrym także tokarzem. Dziecię spało przy ogniu z uśmiechem na ustach, Margot przedła, a od czasu do czasu Reine-Alix oczy odrywała od pończoch, które robiła, aby spojrzeć na plecioną z wicia kołyskę. Okienne były zamknięte. Nagle krzyk dal się słyszeć z ulicy, jakby rozpaczliwy krzyk kilku głosów.

Bernadou powstał, uchwycił za broń i odsunął sztabę, która drzwi zamykała. Wszyscy mieszkańcy byli na ulicy a kobiety głośno płacząc miały dzieci przy sobie. Od strony wschodu czerwona luna wznosiła się na niebie a wiatr przynosił niekiedy jakby szum przygłuszony

— Co się to dzieje? — spytał młody człowiek.

— Prusacy idą na nas — odpowiedziano chórem — Tę lunę co widać, to miasto w płomieniach.

Nastała cisza gorsza od poprzednich jęków. Reine-Alix wyszła także.

— Jeśli umrzeć mamy, umierajmy tutaj — rzekła cichym i poważnym głosem.

Bernadou wziął jej rękę i pocałował — była zadowolona z tej niemej odpowiedzi.

Margot zbliżyła się była za niemi, trzymając na ręku syna do serca przytulonego.

— Co mogliby nam zrobić? — spytała i zbladła strasznie.

Bernadou uśmiechał się aby ją uspokoić.

— Nie wiem, coby mogli nam zrobić, ale

Zarządu tejże spółki na tegoroczny jarmark Ułaszowski, miało także przynieść pewne korzyści moralne i w transakcjach, chociaż jak się dowiadujemy, zawsze jeszcze słabo prosperuje interes komisowych zleceń, którego jak największy rozwój jest pożądanym, a natomiast ma się ciągle powiększać dział pożyczkowy i girowy, które ogół spółki mniej sobie życzy.

Może być że mylimy w tej relacji ale podajemy dosłownie nam z pewnego chociaż nie kompetentnego doniesiono, — każde sprostowanie chętnie umiemy i dodajemy przytem; że częste relacje i sprawozdania z Dyrekcji tej bardzo pożądaney i wysoko cenioney spółki, przyczynić się mogą tylko do dalszego jej rozgałęzienia i skierowania na tory właściwe, — że owych sprawozdań z szczegółowych ważniejszych czynności na wzór spółki tarnopolskiej mają nawet członkowie prawo domagać się, a nareszcie, że w ten sposób wsparłoby niezawodnie, z braku środków i prenumeratów chroniące — ale pomimo tego ze wszech stron jako pożądanę uznane wydawnictwo „Kroniki“, któreby się stać mogło więcej poszukiwane, a tym sposobem wzajemne korzyści by odniesiono. Oświadczamy w końcu, że wszystkie relacje i sprawozdania o Spółce hand. rol. umieszczane będziemy wyjątkowo, aż do jej odpowiedniego utrwalenia, bezpłatnie.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe

* Pięćdziesięcioletnią rocznicę urodzin cesarza obchodzono uroczysto w mieście naszym, z rana odbyło się w kościele lacińskim nabożeństwo, na którym prócz władz rządowych i autonomicznych, było bardzo wiele zebranej publiczności. Wieczorem była wspaniała iluminacja miasta, którego ulicami przechodził pochód z pochodniami przy odgłosie muzyki Tow. Harmonji. Liczny orszak publiczności towarzyszył temu pochodowi.

* We Czwartek popisywał się znowu p. Siedlecki ze swoją magią w obec bardzo licznie zebranej publiczności. I tym razem podobnie jak i poprzednim wzbudzał w widzach podziw swej zręczności, i utrzymywał widza w ciągłym zajęciu, a swoją elegancją, ujął sobie wszystkie serca tak że każdy ruch jego był burzą oklasków obsypywany. Z ciekawością i pilną uwagą przyglądała się publiczność „Pochodowi tryumfalnemu“, w obrazach które na naszej małej scenie nigdy tak wypaść nie mogą, jak powinny, mimo to podobały się wielce. Dzisiaj również będzie przedstawienie ale już ostatnie — niech każdy zatem spieszy, kto jeszcze nie miał sposobności poznania powyższych zalet p. S. — bo nieprędko zdarzy się sposobność widzenia podobnych rzeczy i nieprędko znajdzie się jaki prestidigitator, coby zechciał się popisywać

badź spokojną nawet Prusacy nie są zdolni do morderstwa kobiet i dzieci.

— Nie zdolni są mordować? zobaczysz — odrzekł głos jakiś z tłumu.

Nikt na to nie odpowiedział. Ulica była ciemna. W dali powiększała się łuna krwawa, i ten sam hałas, słaby lecz groźny, podobny do wycia dalekiego zgłodniałych wilków, ciągle słyszeć się dawał. Był to ryk ognia i wojny.

W ciszy podniósł się głos Reine-Alix.

— Bóg jest dobry, czy w nim nie będziemy mieli zaufania?

Długi płacz, jęk wydarty z rozdartego serca były odpowiedzią na te słowa.

Całą noc przebyli wieśniacy na ulicy, nie śmieli się kłaść do łóżek, gdyż lada chwila mógł nieprzyjaciel przybyć i na wieś napaść, nie śmieli uciekać gdyż bali się aby nie spotkać Prusaków w lasach.

Jakiś człowiek krzyknął:

— Czy zostaniemy w domach aby nas podkurzyli jak pszczoły w ulu? Uciekajmy.

Głos poważny i spokojny Reine-Alix zwrócił nań uwagę.

— Jeżeli są tacy, którzy chcą uciekać jak zające przed psami, niechże sobie uciekają, ale ja i moi tu zostaniemy, aby domu pilnować.

Mężczyźni zawstyżeni zostali iż okazali się mniej odważnymi od dziewięćdziesięcioletniej kobiety i nikt już nie mówił o ucieczce.

Noc w taki sposób przeszła. Dzieci drżały z zimna pomimo że były owinięte w spodnice matek. Mężczyźni badali skutki ognia na niebie bez gwiazd i przysłuchiwali się strzałom karabinowym. Nad ran-

w Stanisławowie po tak przyjemnem wrażeniu i miłem wspomnieniu jakie pozostawia p. Siedlecki po sobie. Trudno to znaleźć uznanie między swymi, jak nas o tem rozliczne przykłady pouczają, a jednak sprawiedliwością tylko i bezstronnością się powodując musiano wszędzie, dokąd przybył p. Siedlecki, uznać jego zalety. — Zegnąjąc go życzymy mu takiej sympatii, wszędzie takiego przyjęcia jakie u nas znalazł.

* Dla H. G. Niewęglowskiego złożył p. prof. szk. real. M. E. 2 zlr.

C A R A T

napisał

Feliks Lewicki.

(Ciąg dalszy.)

Grybojedow napisał prawdziwie klasyczną sztukę pod tytułem: „Duch złego“. Autor z nadzwyczajną znajomością rzeczy wykazuje jasno że rozum jest w Caracie najgorszym darem niebios. Mówią że rozum polega na tem aby głupstw nie czynić. Gdzie granica owych głupstw zaczyna się w Moskwie, jakże zresztą względne są one w kraju gdzie najwięcej popłaca podstęp, fałsz, kradzież kłamstwo i poniżanie godności człowieka?

Cała młodzież skazana do ciężkich robót, której karjera życia zamknięta z przyczyn politycznych, należy do kategorii ludzi dotkniętych po moskiewsku „duchem złego“. Carat mówi że trzeba się poddać sprawom krajowym, to znaczy że trzeba dobrowolnie kark nagiąć do jarzma, plecy podać pod knut, szyję pod szubienicę. Kto patrzy w niebo ten jest nieprzyjacielem Caratu, tem samem państwa. Moskale mają prawo trzymania ócz w ziemię bezustannie utkwionych, ale jeśli ten, który chce pokazać wyższość nad innymi, nadużywa rozumu swego, niechaj wiedzą że kark zginać przed lotrami i głupcami jest podłością. W kraju takim jak Moskwa, gdzie rozum przyczynia nieprzyjaciół temu, który go posiada, gdzie nie umieją go ocenić, jest w istocie złym darem niebios.

Na co się rozum zda w Caracie jeśli jest potępiany? Na cóż nauka jeśli ta otwierając oczy człowiekowi czyni go nieszczęśliwym na widok stanu niewolnictwa, bo ta nauka uszlachetniając serce przynosi ze sobą rozczarowania i cierpienia.

Za czasów Katarzyny uczony człowiek Trediakowski z akademii petersburskiej został publicznie policzkowany przez ks. Wołkońskiego za to że powiedział iż Moskale są Finami. Stritter nazwał ich także Finami i dlatego kryć się musiał a Müller dożył wotni sekretarza akademii petersburskiej za to że śmiało bronił Strittera, otrzymał sto różg z rozkazu najwyższego.

kiem mgła gęsta i biała okrywała rzekę od strony, z której słońce miało wschodzić, widać tylko było złowrogie odbicie się płomieni i kłęby dalekiego czarnego dymu mieszającego się z ciężkimi chmurami.

— Jeśli tu przyjdą — zawołał krawiec — spokojnie ich przyjmijmy. Nie mamy ani broni, ani prochu, nie mamy także żołnierzy... żadnego więc środka obrony.

Bernadou ścisnął pięście, podniósł się i jakby błyskawica przeszła mu przed oczy błękitne.

Babka spojrzała na niego.

— Ręce twoje są czyste, sumienie także — rzekła — nie bój się więc umrzeć w razie potrzeby.

Uśmiechnął się, Margot zbliżyła się do niego płacząc, on ją z czułością pocałował; kobieta jednak która w sercu jego czytać umiała, była ta, co pierwsza wzięła go w ramiona gdy na świat przyszedł. Mała liczba pozostała mężczyzn, starzy i dzieci po większej części zbrali się na naradę. Najsilniejsi wyrzekli że cokolwiek bądź mogło nastąpić, opór był niemożliwy i że najlepiej było schować broń i żywność przed przybyciem zwycięzców.

— Gdybyśmy im opór stawili — rzekli — byłaby to niewątpliwa zguba nasza; cóż bowiem wioska nędzna zrobić może przeciw armatom?

Bernadou sam tylko uwagi czynił; rozpalone miał lica i pierwszy to raz zdarzało się że mówił łatwo:

Jakto? — zawołał — czyż oddamy im ogniska nasze, oddamy im na pastwę nasze kobiety i dzieci bez żadnego wystrzału? Czy o tyle będziemy tchórzami że pokażemy im iż się ich boimy?

Czy dzisiaj zmieniło się to? Niechże kto idzie do Petersburga i napisze to samo, że Moskale nie są Słowianami, że są Mongolo-Finy, zobaczymy czy nie dostanie się na lat dwadzieścia do robót ciężkich nerczyńskich albo Akatni? Gorszem to jest aniżeli sto różg otrzymać, według prawa moskiewskiego.

Rozum jeden tylko popłaca w Caracie, rozum naginający kark do płaszczenia się, rozum intrygancki. Trzeba pokłony bić przed wschodzącymi gwiazdami, zrywać z przyjaciółmi jeśli ci są podejrzani politycznie, śledzić najmniejszy ruch cara, wystawiać obiady w samą porę, podawać płaszcze w przedpokojach, kłaniać się nisko starszym na ulicy, mówić źle o kimś, jeśli ten ktoś nie jest dobie u góry widziany choćby był on przyjacielem, bratem lub ojcem, i t. d.

Nie ma niebezpieczniejszego miejsca na świecie jak Carat dla człowieka posiadającego odwagę wypowiedania swoich przekonań. Jakże mało jest takich ludzi, że świecą ich szukać w dzień biały i nie na setki, nie na dziesiątki ale na jednostki się liczą — zapewne w Syberji.

Ks. Wiazemski nie żyjący już współpracownik „Polarnej Gwiazdy“, napisał „Ruski Bóg“: Taki laskawy dla głupców, a taki surowy dla rozumnych ludzi; dobry dla Niemców a obojętny dla Moskali; Bóg wszystkich ozdobionych krzyżem świętej Anny, panów, którzy służą za lokaj i lokaj bez butów, Bóg złych dróg i złych łóżek, oto taki jest Bóg ruski.

Cóż chcecie jeśli dzisiaj jeszcze moskiewska cenzura jak za najlepszych czasów Mikołajewskich przemazuje ustępy zakazane dzienników zagranicznych, czego dowodem są przemazane grubo farbą drukarską słowa Wiktora Hugo w Paris-Murcie, wydany w Grudniu 1879 aby przyjąć z ratunkiem hiszpańskim krajom nawiedzionym powodzią?

Na każdym kroku nie wolno mieć rozumu i obawiać się jego potrzeba.

Na paradzie za Mikołaja Czerkiesi mieli zwyczaj pokazywania sztuk gruzińskich na rozpędzonych koniach. Sztuki te odbywały się pistoletami, sztyletami i szaszka.

Na takiej paradzie hr. Hedrowicz zawołał:

— Gdyby mógł cara przebić!

Na drugi dzień zamknięty był w cytadeli. Sekretarzem stanu podówczas był hr. Grabowski dla spraw polskich. Hedrowicza towarzysze udali się do Grabowskiego z prośbą, aby starał się coś dla nich uczynić i wskazali denuncjanta.

Grabowski bardzo zrzęcznie wziął się do tej sprawy.

— Najjaśniejszy panie — rzekł Mikołajowi — Totur denuncjował hr. Hedrowicza?

— Mniejsza tam kto denuncjował — odrzekł car — jeśli to prawda.

Byłaby to hańba. Nie zasłużylibyśmy więcej na nazwę mężczyzn. Dowiedźmy że są we Francji ludzie nie lękający się śmierci. Bronimy się tak długo jak będziemy mogli. Mamy dobrą broń i jeżeli wciągniemy ich do lasu, zginą w naszych topieliskach. Wolni strzelcy obozują ztąd o trzy mile pospieszają nam z pomocą. Choćby mało było do zrobienia, spróbujmy; jeśli każdy we Francji uczynił to co może, najazd prędko byłby pobity.

Niektórzy nazwali go warjatem. Czyż nie wiedział on że jeden wystrzał jedna broń tylko znaleziona we wsi, wywołałaby spalenie dobytku wszystkich i rzecz okropną?

— Wiem o tem — rzekł Bernadou z energią, — lecz jeżeli mamy wybór pomiędzy śmiercią a hańbą, postarajmy się unikać hańby. Śmierć w rękach Boga spoczywa!

— To są piękne słówka — mówiono — Niech twój dach pali się, to do ciebie należy, my chemy swoje ratować; możesz sobie jeśli, ci przyjemnie, kark skrócić; my nie chcemy być powieszni.

Walczył, błagał, był wymownym pod wpływem nowych uczuć, które miotaly duszą jego szlachetną, nie dali się przekonać. Chodziło im o to, aby uratować kilka sztuk złota schowanych w sieniaku, kilka baranów ukrytych przed wojskiem, a przedewszystkiem o uratowanie życia, które chociaż nędzne w tej epoce teroryzmu, było im jednak drogim. Nakazano mu aby broń oddał, aby ją schował z innymi w kościele pod wielkim ołtarzem.

(C. d. n.)

— Dlatego mówię to najjaśniejszemu panu — zawołał Grabowski — bo ten człowiek, który denuncjował hrabiego, nie jest zdrowym na umyśle. Niedawno temu zatrzymał na ulicy wielkiego ks. Michała i trzymał za guzik jego munduru rozmawiając z nim.

Mikołaj posłał natychmiast do w. ks. Michała adjutanta swego, zapytaniem czy to jest prawda, a gdy powrócił posłaniec z odpowiedzią potwierdzającą to zdarzenie, nie tylko kazał Mikołaj wypuścić Hedrowicza, ale ozdobił go nawet orderem świętego Włodzimierza 4tej klasy.

(C. d. n.)

RÓŻNOCI.

Powodzie pustoszą tego roku Chiny w większych jeszcze rozmiarach niż Europę środkową. Jedno z większych miast chińskich North odległe około 100 mil od Kantonu nawiedzane zostało tak straszną powodzią, że przeszło 4000 mieszkańców utraciło życie w wezbranych wodach. — Tymczasem w Czarnogórze trwa od Czerwca posucha, która grozi klęską tamtejszym rolnikom. W Cetynii zarządzono modły o deszcz. — W Konstantynopolu zaś dochodzą upały do 45° C. w cieniu, w skutek czego sroży się epidemicznie pomiędzy ubogą ludnością choleryna i dysenterja.

Z powodu nawalnych deszczów przerwaną znowu została w początku bieżącego tygodnia komunikacja kolejowa pomiędzy Wiedniem i Krakowem.

W Bośni i Hercegowinie obchodzono również uroczyste dzień urodzin cesarza austriackiego. W Serajewie odbył się pochód z pochodniami a miasto było iluminowane.

Dramat miłosny odegrał się w tych dniach w Stryju. Młody kelnerzyk Mendel Spieler, doznawszy jak się zdaje zawodu w miłości dobyt się dnia 7. b. m. nad ranem przez okno do mieszkania rodziców swojej kochanki Bstery Pfefferkorn i napadłszy tę ostatnią w łóżku, zadał jej pchnięcie nożem w piersi. Następnie pobiegł do parku olszyny i usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z pistoletu. Policja znalazła go leżącego we krwi z rozłaskaną szczęką i zarządziła przeniesienie go do szpitalu. Bana Estery Pfefferkorn jest również bardzo ciężką; udzielono jej bezzwłocznie pomocy lekarskiej.

W sprawie śledztwa, wytoczonego posłom pp. Smarzewskiemu i Simonowi dowiadujemy się znowu, że sąd wyższy odrzucił uchwałę sądu krajowego zarządzającą zaniechanie śledztwa i zarządził uzupełnienie tegoż.

Ks. Aleksander bułgarski, uszkodził się przed kilku dniami znacznie, wypadłszy z powozu.

Okropne nieszczęście zdarzyło się w tych dniach w Berlinie. W piwnicach restauracji Müllera znanej pod nazwą „piwiarni akademickiej“ nastąpiła eksplozja gazu i nie tylko właściciel restauracji, ale i dwaj służący w samej piwnicy ponieśli bardzo ciężkie oparzenia; zawałiło się zupełnie sklepienie piwniczne, a cała kamienica została tak silnie wstrząśniętą, że wszystkie górne piętra mnsiano opuścić. Straszna panika zapanowała między gośćmi w restauracji, każdy chciał pierwszy opuścić zagrożony lokal, tembardziej, że jednocześnie z eksplozją pogasły wszystkie światła a w piwnicy wszczął się pożar. Zaledwie straż ognio-wa stłumiła pożar i wydobyła rannych z pod gruzów, gaz eksplodował po raz drugi, kiedy jeszcze 10 ludzi było w piwnicy. Wszyscy są ciężko ranni.

Co kosztuje rocznie jeden żołnierz? W Anglii 2.500 fr., w Rosji 1.202 fr., we Francji 1.172 fr., w Belgii 1.047 fr., w Niemczech 975, w Turcji 922, we Włoszech 917, w Danji 880 fr, w Hiszpanji 755, a w Austrii 760 fr.

Rząd republiki San Domingo przysłał w darze uniwersytetowi Pawijskiemu, garstkę popiołów Krzysztofa Kolumba. Szczątki te, składające się z kostek i pyłu, przechowane były w kuli szklanej, którą wysyłając opieczetował własnoręcznie arcybiskup.

O powodzi pod Wiedniem donoszą, że d. 18. b. m. w nocy woda w Dunaju znowu zaczęła przybierać, skutkiem czego zagrażało niebezpieczeństwem wylewu samej stolicy. Z okolicy Wiednia nie lepsze nadchodziły doniesienia. W Górnej Austrii wskutek nowych nawalnic położenie było rozpaczliwe. Zawałiło się tam wiele budynków, a

komunikacja w wielu miejscach była zupełnie przerwaną.

Pewien hrabia tak się rozgniewał na swego plenipotenta, iż w zapale rzekł: W Pan bardzo podobny jesteś do osła. — Czy podobny jestem do osła, tego nie wiem z pewnością, ale to wiem, że już nieraz miałem honor zastępować JWPana.

Jedna dama, która chciała się że ma serce zbyt czułe, czyniła wyrzuty pewnego dnia swemu sąsiadowi rzeźnikowi, że obrał sobie tak szkaradną profesję. — Jak możesz pan — rzekła mu ona — być tak okrutnym, żeby zabijać te biedne baranki! — Pani, — odrzekł rzeźnik zdziwiony — czy raczej wolałabyś zjadać je żywcem?

ROLNICTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Najlepszą kawę obecnie produkuje Gwatemala. Przeszłoroczna kawa z plantacji p. José Guardiola w Chocola, przewyższa dobrocią najlepsze gatunki kawy Jawa i słynnej od wieków Mokki. Ziarna kawy gwatemalskiej są drobne i pełne, podobne do ziarna wyborowej pszenicy i nie o wiele większe. P. Guardiola zaprowadził u siebie maszyny własnego pomysłu do suszenia kawy, które pozwalają mu przygotowywać ją w każdej porze, pogodnej czy wilgotnej; a nadto, we własnym i obcych krajach uzyskał przywilej na maszynę do łuskania i czyszczenia kawy, jakiej używa z wielką korzyścią na obszernej swojej plantacji. Tym to właśnie maszynom zawdzięcza kawa gwatemalska zachowanie delikatnej swej woni i smaku. Plantatorowie innych krajów zamierzają zaprowadzić u siebie maszyny Guardiola.

Ekonomista.

Wiedeń. 17. Sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 786, średnio ciężkiej węgierskiej 1005, ciężkich bakonów 688 razem 2479.

Galicyjskie płacono zlr. 40—50, średniociężkie węgierskie zlr. 52—54, ciężkie bakony 54—55 za 10 kilo żywej wagi.

Sprawozdanie targowe Spółki Handlowo Rolniczej w Stanisławowie z dnia 21. Sierpnia 1880. Pszenica od zlr. 10— do 10 50 Żyto od zlr. 8 75 do 9 25, Jęczmień od zlr. 7.— do 7 50 Owies od zlr. 6— do 7 zł.— Groch zlr. — do — Fasola od zlr. — do — Kukurudza 5— — do 5 3) Rżepak 10 50 do 11 75 zlr. konieczyna od zlr.— do zlr.—, lnianka od — do — zlr.— tymotka — zlr. Hreczka od 6 50 do 7 50.

Kursa giełdy wied. z dnia 21. Sierpn. 1880. Jednolity dług państwa w notach 72 75 Jednolity dług państwa w srebrze 73 70 Renta austr. w złocie 88— Losy z 1860 r. 132 — Akcje Banku narodow. 833 — Akcje Banku kredytowego 276 25 Londyn 117 70 Srebro — — Napoleondor 9 35 Dukat 5 56 100 Marek 57 80 Rubel papierowy 1 21 1/4 Losy Stanisławowa (placą) 24 75 (żądają) 26 50

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Przy wyborze uzupełniającym do sejmku węgierskiego w Wielkiej Kaniszy poniosło stronnictwo liberalne, na którego czele stoi Tisza, dotkliwą klęskę. Kandydat rządowy powszechnie znany i ceniony powieściopisarz Maurycy Jokay upadł wobec kandydata stronnictwa niezawisłości, adwokata dr. Ungera. Mandat poselski z Wielkiej Kaniszy piastował przedtem niedawno zmarły Antoni Csen-gery osobisty przyjaciel Deaka i współpracownik jego w przeprowadzeniu ugody z roku 1867, którą właśnie stronnictwo niezawisłości potępia, domagając się unii personalnej.

Podobnie jak w Niemczech tworzą się także i w Węgrzech stowarzyszenia mające na celu zapobieganie eksploatacji ludności cherześciańskiej przez żydów.

Jak się zdaje otrzymują Węgrzy nowy uniwersytet w Preszburgu. Na prośbę bowiem tego miasta wypracował węgierski minister projekt nowego uniwersytetu węgierskiego, przedstawiając jako najodpowiedniejsze siedlisko dla tego zakładu naukowego miasto Preszburg. Projekt który podpisał także cesarz ma być przedłożony na najbliższej kadencji sejmowej.

NIEMCY. „Berl. Börsenhalle“ donosi że rząd pruski zaniecha w tym roku jesiennych manewrów wojskowych na Szląsku, w Poznańskim i w Prusach zachodnich z powodu nieurodzajów i zniszczenia plonów przez powodzie.

MOSKWA. „Biereg“ a zarazem nowsze telegramy petersburskie donoszą że trzeci oddział kancelarii carskiej wcielony być ma do ministerstwa spraw wewnętrznych, którego szefem ma być hr Loris Melikow, a dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Makow ma zostać ministrem poczt i telegrafów.

FRANCJA. Dnia 16. b. m. zagajone zostały we Francji rady jeneralne. Przebieg takowych będzie zapewne spokojny. „République Française“ donosi że rady te zajmą się przedewszystkiem kwestjami praktycznymi, jak znizzenie podatków, ułatwienie komunikacji, ulepszenie w uprawie łąk, osuszanie i nawodnianie, tańsze portorjum listowe do potrzeb lokalnych i t. p.

Francuski minister spraw wewnętrznych wydać już miał ostateczne instrukcje prefektom co do rozwiązania zakładów jezuickich we Francji. Tylko ci jezuiti, którzy się wykażą właścicielami budynków, w których przebywają, mogą w nich nadal pozostać, zresztą zaleconą została prefektom największa energja.

Sprawa drogi żelaznej z Tunisu do Goetty wywołuje nieporozumienie pomiędzy Włochami a Francją. „Gazette d' Italia“ donosi, że konsul włoski w Tunisu zaprotestował przeciw udzieleniu koncesji na linję konkurencyjną towarzystwu francuskiemu, poseł zaś włoski w Paryżu otrzymał polecenie wniesienia zażalenia do rządu republiki na postępowanie w tej sprawie konsula francuskiego w Tnnis.

ANGLJA. Wiadomości z Irlandji nie brzmią wcale uspokajająco, zdaje się że ludność tamtejsza przygotowuje się bardzo energicznie do powstania. Z powodu rabunku broni w porcie Cork z okrętu „Juno“ powiada „Standard“ że fakt ten świadczy właśnie o smutnym stanie rzeczy. Dziennik ten domyśla się, że kapitan okrętu został w porozumieniu z przywódcami irlandzkiej rewolucji, a zarazem podnosi że teraz dopiero wydaje skutki bytność p. Parnella w Stanach zjednoczonych w roku zeszłym.

Z Afganistanu nadchodzą wieści, że Ejub chan rozpoczął już roboty oblężnicze około Kandaharu i że zamierza wkrótce przypuścić do tego miasta szturm.

W tych dniach przedłożono parlamentowi angielskiemu korespondencję w sprawie ruchu unio-nistycznego w Bułgarii i Rumelji wschodniej. Z korespondencji tej dowiadujemy się że Giers miał odpowiedzieć na zapytanie Dufferina o zdanie rządu rosyjskiego w tej sprawie, że rząd rosyjski nie spodziewa się wybuchu, uczynił bowiem wszystko, aby rządowi bułgarskiemu i wpływowym osobistościom wschodniej Rumelji przedstawić, że byłoby to nieroztropnością w najwyższym stopniu, jeżeliby działało wbrew najważniejszemu postanowieniu traktatu berlińskiego właśnie w chwili, gdy mocarstwa czynią tak wielkie wysiłenia, aby zabezpieczyć wykonanie ostatniego tego traktatu.

Dnia 14. b. m. zakończył życie jeden ze znakomitszych dyplomatów angielskich lord Strafford Canning de Redcliffe. Był on szczerym przyjacielem Turcji a wielkim przeciwnikiem Rosji.

TURCJA. Sprawa wschodnia ucichła znowu nieco, mocarstwa namyślają się prawdopodobnie nad repliką na ostatnią odpowiedź Turcji.

„Polit. Corr.“ donosi że książę Aleko Vogorides miał traktować z Portą o zamienienie Rumelji wschodniej w ksiąstwo lenne. Aleko Vogorides miałby być pierwszym panującym w tem nowem ksiąstwie, które przyjąłoby na siebie także pewną część długu tureckiego.

BELGJA. Podczas uroczystości narodowej na cześć 50-letniego jubileuszu niezawisłości Belgji wygłosił król d. 16. b. m. dłuższą mowę, w której wyraził swą wdzięczność tym, których pracy zawdzięcza Belgja doskonałą dziś konstytucję; wskazał co zrobionem zostało od r. 1830 dla kraju podniósł że Belgja winna złożyć w swem sercu hołd wdzięczności pięciu wielkim mocarstwom, które przyczyniły się do jej oswobodzenia.

Pociągi kolejowe
według zegaru Peszteńskiego. Różnica zegaru Stanisławowskiego jest 23 min. więcej od Peszt.

Pociągi	Przychodzą do Stanisławowa			Ochodzą ze Stanisławowa		
	g.	m.	por.	g.	m.	por.
ze Lwowa do Czerniow. Nr. 1 (posp.)	9	36	r.	9	41	r.
— — — — — Nr. 3 (mię.)	6	11	w.	6	50	w.
— — — — — Nr. 5 (mię.)	5	13	r.	5	35	r.
Z Czerniow. do Lwowa Nr. 2 (posp.)	6	3	w.	6	13	w.
— — — — — Nr. 4 (mię.)	9	12	r.	9	37	r.
— — — — — Nr. 6 (mię.)	8	58	w.	9	20	w.
Do Stryja (osobowy)				9	46	r.
Ze Stryja (osobowy)	5	31	w.			r.

KAWĘ

wprost sprowadzoną, najlepszy, najczyściejszy aromatyczny gatunek dostarcza w paczkach pocztowych 4 3/4 Kilo netto towaru o cloną i opłatnie, za zaliczką:

- Perłową prima po 1 zlr. 95 ct. za Kl.
- Ceylon najlepszą " 1 " 70 " " "
- Mokke wyborową " 1 " 75 " " "
- Jawę zieloną " 1 " 50 " " "
- Kubę najlepszą " 1 " 80 " " "

R. MAITI

w Tryeście.

Wszelkie inne gatunki ma na składzie najtanszych cenach.

Wodna kuracja

we wszystkich chorobach.

Nie tylko w chorobach chronicznych (długo trwających) lecz także i w gorączkowych, a przede wszystkim **dziecięcych chorobach**, w których delikatny organizm inną metodą leczenia nie zawsze dobrze się kwalifikuje, osiągnąć można nader pomyślne skutki, metodączą i wczas zaprowadzoną wodną kuracją.

Woda udzielana zostaje w wyższej lub niższej temperaturze odpowiednio dla każdego wieku i stanu choroby; **racjonalne użycie pojedynczego obkładu ze względu na jego formę, temperaturę i trwanie** jest bardzo często na pomyślny stan choroby niezmiernie wpływające.

Konsultacje odbywają się w mieszkaniu podpisanego lekarza liczba 3 w Ryńku codziennie od 2—3 po południu, zaś po za mieszkaniem każdego czasu.

Edward Blaustein,

lekarz w Stanisławowie.

Dwa pokoje, gabinet, kuchnia, strych, piwnica i na drzewo komórka, koło kościoła fary, na dole jest do wynajęcia. 6—10 Bazyl Świącicki.

Liton, uśmierza najdotkliwszy ból zębów i wtenczas gdy żaden inny środek nie pomaga.

Flakon 40 ct.

Skład jedynie u Jana Macury, aptekarza w Stanisławowie.

DENTYSTA A. Löwner

w dentystycznym zakładzie Wiedeńskim wykształcony i przez wydział medyczny we Wiedniu dyplomowany lekarz dentystyki, członek koleg. Wiedeńskich dentystów, zamieszkały od lat 4 w Stanisławowie, obecnie w rynku pod l. 18. I. piętro, poleca się Szan. P. T. Publicz. tak do **wstawiania sztucznych zębów i szpilek**, jak w ogóle do wszystkich **operacyj dentystycznych**, które podług najlepszej metody wykonywa.



DYREKCYJA BANKU ZALICZKOWEGO,

Stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką.

Stanisławów, dnia 15. Sierpnia 1880 r.

Wincenty Majewski m. p.

Rudolf Jastrzębski m. p.

Józef Urban m. p.

Bilans Stanisławowskiego Banku zaliczkowego

z końcem I. półrocza 1880 z porównaniem do r. 1879.

Stanczynny.

	Stan z końcem I. półr. 1880.		Stan z końcem roku 1879.	
	zlr.	ct.	zlr.	ct.
1. Stan kasy gotówką i papierami wartościowemi	14.446	84	7.918	65
2. Pożyczki wydane na weksle i skrypta notaryalne	215.025	50	203.435	50
3. Zaliczki dane oddziałowi zastawniczemu	44.807	79	37.503	29
4. Rachunki bieżące członków i Spółek	7.906	27	17.144	14
5. Inwentarz biurowy	1.356	86	1.431	86
6. Zaliczki na koszta sądowe i t. p.	1.031	67	956	23
7. Odsetki naprzód zapłacone i zaległe	2.685	94	2.875	12
8. Depozyta różne w efektach wartościowych	27.175	49	22.370	45
9. Stan funduszu rezerwowego w efektach w nominalnej wartości 8700 zlr. podług kursu 30. Czerwca 1880	8.502	20	7.253	10
Razem stan czynny	322.938	56	300.888	34

Stan bierny.

1. Udziały wpłacone członków	74.975	41	89.749	78
2. Fundusz rezerwowy z odsetkami	9.295	39	7.810	10
3. Wkładki oszczędności i na rachunek bieżący	188.312	41	159.121	10
4. Rachunek wierzycieli i reeskonto weksłów	15.050	—	7.989	32
5. Rezerwa procentów naprzód pobranych na II. półr. 1880	2.008	28	2.472	—
6. „ na podatek i koszta zarządu	900	—	2.450	—
7. „ na odpisy zaległości pożyczkowych	1.350	—	1.350	—
8. Depozyta w efektach jak w stanie czynnym	27.175	49	22.370	45
9. Pozostałość czystego zysku za I. półrocze 1880	3.871	58	7.575	59
Razem stan bierny	322.938	56	300.888	34

ZMIANA LOKALU.

FERDYNAND FIEDLER

w Stanisławowie

FABRYKA WYROBÓW MEBLI, oraz WIELKI SKŁAD MEBLI

(w domu własnym)

(dawniej w hotelu Kamlińskiego obecnie przeniósł do domu L. Krona w miejscu dawnej poczty.)

NA WYSTAWIE r. 1875. w Stanisławowie otrzymał LIST POCHWAŁNY posiada pracownię stolarską, zaopatrzoną w maszyny najnowszego systemu i inne narzędzia pomocnicze, przeto jest w możności wykonywać wszelkie roboty stolarskie hurtownie i częściowo, podług rysunku, trwale, szybko i po umiarkowanej cenie. Meble do wyplatania trzcina przyjmuje. — Do suszenia materiałów własna suszarnia. — Meble do wyplatania trzcina przyjmuje się. — Na żądanie aprowadza meble z Wiednia, — licząc za to bardzo mierną prowizję.

LUDWIK FIEDLER

majster z Wiednia

zaszczycony na wystawie Stanisławowskiej w r. 1875 listem pochwalnym.

w Stanisławowie

w kamienicy Kalmana Jonasa poleca swój obficie zaopatrzoną

I. WIEDENSKI SKŁAD MEBLI

z materiałów suchych i doborowych wedle najnowszych fasonów; jakoteż

PRACOWNIĘ WYROBÓW STOLARSKICH,

zaopatrzoną w najnowszego systemu maszyny i inne narzędzia pomocnicze, przyjmuje tak meble, jakoteż roboty budowlane i wszelkie zamówienia robót stolarskich, wykonując takowe gustownie i trwale, jakoteż w czasie najkrótszym, po nader umiarkowanej cenie. **Przyjmuje również krzesła i kanapy do wyplatania.**

Jan Obmiński

przez c. k. Namiestnictwo upoważniony budowniczy w Stanisławowie

wykonywa plany i kosztorysy na wszelkie budowle nowe, oraz na restaurację tak zewnętrzną jak wewnętrzną starych — odpowiadające warunkom architektury, wygody i możliwie najniższych kosztów, po cenach najumiarkowańszych.

Na podstawie tychże obowiązuje się powyższe roboty wykonywać w akordzie lub na rachunek właściciela.

UCZEN (7-9)

z prowincji

z I. lub II. kl. gimn. albo realnej znajdzie pomieszczenie

w handlu korzennym

MARJI KELLER

w Stanisławowie.